

Wpływ koronawirusa na PSK

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 22.03.2020, 15:36:48

Pani **Beata Kumanek** kolejnymi apelami wywołana dyskusją™ pod tytułem przytoczonym powyżej. O obecnej sytuacji, która... powoduje paskudny wirus, nieco później. Teraz pozwoli™ sobie odpowiedzieć pani **Iwona Górska**, która wywołana mnie do tablicy takim wpisem: *Jerzy Biały, obok bycia, zdania, iż PSK mogłoby... utrzymać siłę™ same. / Takie bycie, o m.in. zdanie Marka Szewczyka oraz Aliny Sobieszak. Ciekawe, co na takie dictum wymienione osoby?*

Tak, tak właśnie nie twierdzę, a podtrzymuję™ ocenę™. Muszę™ tylko zwrócić™ uwagę™ na jedno – to dotyczy tego, co było do 2019 roku. O sytuacji w 2020, czyli w cieniu koronawirusa, za chwilę™. Tak, państwowe stadniny arabskie, choć została w 2004 roku (podobnie jak inne stadniny i stada) spółkami prawa handlowego, mogłyby dobrze funkcjonować w tych nowych uwarunkowaniach. Udowodnili to **Jerzy Biały** i **Marek Trela**, kiedy przez 15 lat byli nie tylko hodowcami w tych stadninach, ale także ich prezesami. Zawsze kiedy oni kierowali tymi spółkami, przynosiły one dochód, a wyhodowane przez nich konie rozszkwały Polskę™ na całym świecie. Nawet po ich wyrzuceniu stadniny te mogłyby nadal funkcjonować na podobnym poziomie, gdyby nimi zarządzali kolejni fachowcy. Fachowcy zarówno od hodowli, jak i od zarządzania przedsiębiorstwem rolnym. Niestety, tych fachowców po prostu nie ma. Zarówno obecna ekipa rządząca, jak i poprzednie (PO/PSL czy SLD/PSL) – zadbała o to, aby fachowców wycinała, a spółki obsadzała swoimi ludźmi. Swoimi, ale niekompetentnymi. Fakt, którego nie znamy wyników konkursów na stanowiska prezesów stadnin w Janowie Podlaskim i w Michałowie, najlepiej świadczy, że obecna władza ma wielki problem, skąd ich wzięła. Jednak to, co potwierdzam też, iż stadniny arabskie mogłyby nadal dobrze funkcjonować, nie oznacza, że można mnie zaliczyć do zbioru tych, którzy – jak twierdzi pani Kumanek – za wszelką cenę™ sprzeciwiali siłę™ jakiegokolwiek pomocy państwa dla państwowych stadnin koni arabskich argumentując, że dobre zarządzanie jest panaceum na wszystkie bolączki finansowe; Nie miałbym nic przeciwko temu, aby wróciły te czasy, kiedy zarówno stadniny koni, a przede wszystkim stada ogierów były dotowane przez państwo na zasadzie konkretna suma rocznie przypisana do ogona etatowego ogiera czy etatowej klaczy. Tyle, że nie wierzę™ w to, aby kiedykolwiek to nastąpiło. Nie nastąpi to ani za rządów PiS, ani za rządów jakiegokolwiek koalicji, która kiedyś (bo to w końcu nastąpi) przejmie władzę™ po Kaczyńskim. Napisałem m.in. o tym cały cykl artykułów pod tytułem – „Los państwowej hodowli koni i Janowa jest przesadzony” (pierwszy 18 II 2019) i tam, a zwłaszcza do ostatniego tekstu pt. – „Woli politycznej, a właśnie ciwie jej braku” (27 II 2019) odsyłam zainteresowanych moimi тезami o hodowli państwowej i o tym, dlaczego żadna władza nie zdecyduje się™ na dotowanie państwowej hodowli. Nic siłę™ w tej materii nie zmieni. A koronawirus – zapyta ktoś? Czy on nie zmienia sytuacji? Tak, zmienia i to dramatycznie. Jeżeli epidemia będzie siłę™ w takim tempie rozwijać w Polsce i na całym świecie – a wszystko wskazuje na to, że najgorsze cięgle przed nami – to sytuacja państwowych stadnin, w tym arabskich, stanie siłę™ dramatyczna. Jeżeli ten swoisty stan wyjatkowy, w tym zakaz podróży, będzie siłę™ obowiązywał, w maju i czerwcu, to o aukcji w sierpniu trzeba będzie zapomnieć. Sytuacja

Janowa Podlaskiego – i tak bardzo ciężka – stanie się jeszcze trudniejsza. Koronawirus sprawia, że trzy klacze podobno sprzedane na zimowej aukcji (*Adelita*, *Amarena* i *Bambina*) jeszcze długo (o ile w ogóle) nie będą mogły opuścić Janowa Podlaskiego, a pieniądze za nie do kasy spółki nie trafią... jeszcze długo (o ile w ogóle). Tak, ta wyjątkowa sytuacja usprawiedliwia jak najbardziej postulat, aby państwowe stadniny wesprzeły finansowo. Aby znaleźć jakiś wytrych, który gdzieś można zastosować, aby obejść unijny zakaz dotowania spółek państwowych. Tyle, że tak się nie stanie z innego powodu. Ano z takiego, że sytuacja finansowa wielu innych branż (aby wymienić tylko turystykę, hotelarstwo, linie lotnicze) stanie się jeszcze bardziej dramatyczna niż sytuacja państwowych stadnin. A pieniądze z budżetu trzeba będzie przeznaczyć na ratowanie innych obszarów. A ta kłoda i tak będzie za krótka dla wszystkich. Aktualne stanie się przysowie – nie czas ała, owa róża, gdy płoń... lasy”**Marek Szewczyk**